Konwersatorium
Perspektywy bezpieczeństwa w XXI wieku
05.07.2022

W dyskusji głos zabrali: Bogusław Pacek, Tomasz Aleksandrowicz, Zbigniew Siemiątkowski, Andrzej Karkoszka, Zenon Kosiniak-Kamysz, Krzysztof Król, Rafał Batkowski, Paulina Piasecka, Andrzej Kapkowski, Danuta Waniek, Lech Nikolski.

Poniżej prezentujemy wybrane fragmenty tej rozmowy. Wybór i skróty nie zostały autoryzowane.

BOGUSŁAW PACEK

Padła tutaj teza, że Chiny nie pomagają Rosji albo pomagają w małym stopniu. Prowadzimy analizy, które dotyczą mocarstw i supermocarstw, ich rywalizacji, ale także skutków prowadzonej polityki mocarstw. W moim przekonaniu, co do samej Rosji i Chin, to Chiny robią coś co ja nazywam majstersztykiem, pomagają na maksa jak można pomóc. Rosja popłynęłaby z sankcjami może nie w tym roku, ale skutki odczułaby już w tym roku, gdyby nie podana przez Chiny pomoc gospodarcza. Jak w tym tygodniu nie ma czegoś, to Chiny są gotowe. Chiny i partnerzy chińscy, czyli np. to, że objętą embargiem technologię amerykańską, która odgrywała dużą rolę na rynku rosyjskim, szybciutko zastępują, co wspiera ekspansję chińską, ale i potrzeby chińskiego rynku wewnętrznego.

W związku z powyższym dzisiaj, przynajmniej z naszych analiz tak wynika, gdybym miał odpowiedzieć na pytanie czy zadziałają sankcje zachodnie, amerykańskie, natowskie, unijne itd., na Rosję, te wszystkie gospodarcze, to wiele wskazuje na to, że Chinom może udać się przeprowadzenie Rosji, przez bardzo trudny czas. Pamiętamy 2014 rok - sankcje, które były wprowadzone w ograniczonym zakresie - jeżeli czegoś bała się Rosja to się bała sankcji.

Zagrożenia w cyberprzestrzeni, choroby XXI wieku, też nie mamy już co do tego złudzeń, spodziewamy się i z dużą dozą prawdopodobieństwa możemy tak powiedzieć, będzie prawdopodobnie wiekiem Azji, a XXII będzie całkowicie wiekiem Azji. To jest problem nie tylko Chin, to jest problem zmagania się kultur, możliwości i potencjałów. Teraz, gdybyśmy przeszli od kosmosu przez zdolności w cyberprzestrzeni, przez te wszystkie technologie, przez demografię, która też zacznie być za moment ważna, to tak jak w tej wojnie z Ukrainą nie można nie doceniać Rosji. To jest wielki błąd co czynimy teraz - nie doceniamy Rosji. W światowym bezpieczeństwie i w perspektywach światowego bezpieczeństwa trzeba też bardzo mocno przyglądać się Chinom i Azji.

TOMASZ ALEKSANDROWICZ

Chciałem tylko dorzucić jedną rzecz, która została tutaj pominięta, mianowicie bioterroryzm. Odnotowano co najmniej kilka przypadków, kiedy służbom AT udało się

nie dopuścić do zamachu terrorystycznego przygotowywanego przy pomocy tak banalnego środka jak ricinus. Przypominam, że to jest niesłychanie trująca substancja, a do tego katalogu dodałbym jeszcze coś co uczeni w piśmie nazywają zakażeniami wewnątrzszpitalnymi, na co w ogóle nie ma lekarstwa.

ZBIGNIEW SIEMIĄTKOWSKI

Słuchając wystąpień publicznych Pana Generała, sądzę, że swoimi wystąpieniami ratuje honor generałów - to trzeba dobitnie po prostu powiedzieć. Niektórych ich wystąpień nie da się słuchać. Nie wiem skąd się to bierze, dlaczego tak mówią, dlaczego zapominają, że generalnym założeniem i zadaniem każdego analityka jest mówienie prawdy, a nie kierowanie się emocjami. Niestety brakuje albo odwagi intelektualnej tych, którzy występują, alb być może kierują się innymi pozamerytorycznymi względami, które każą im mówić tak jak mówią

A mówić trzeba szczerze. Nie jest, niestety, tak źle z armią rosyjską jak nam się wydaje i niestety nie jest tak dobrze z armią ukraińską jak nam się wydaje, jak byśmy chcieli, żeby było. Powtórzę za Clauzewitzem - wojna jest zbyt skomplikowanym przedsięwzięciem, żeby jej prowadzenie powierzyć generałom.

Może zdarzyć się w Ukrainie za jakiś czas biorąc pod uwagę zdarzenia, które nieuchronnie przyjdą, że ten naród będzie się musiał pogodzić z utratą 20% swojej powierzchni i jednocześnie zacznie się w sposób naturalny okres rozliczeń. W każdym społeczeństwie, w każdym narodzie, w każdym państwie następuje kolejna faza odpowiedzi na pytanie: po co nam to było? Mam nadzieję, że te zdarzenia, z którymi w najbliższym czasie będziemy mieć do czynienia w jakimś sensie nas rykoszetem nie uderzą.

Chcę przypomnieć pewne nasze spotkanie w Langley w 1997 r. w Centralnej Agencji Wywiadowczej z osobami odpowiedzialnymi za sprawy rosyjskie. Kiedy chcieliśmy ich zachęcić do podjęcia daleko idącej współpracy w kierunku, mówiąc eufemistycznie, wschodnim. Pamiętam ich reakcję. Współpraca ich interesowała tylko w jednym wymiarze, jak ewentualnie odzyskać bombę atomową, to była jakaś obsesja z walizkową bombą atomową, że ta bomba gdzieś krąży, że tę bombę trzeba gdzieś wykupić. Tłumaczyłem Amerykanom na czym polega syndrom zabierania ziem ruskich, wychodzenia ze smuty. Pierwsza smuta, druga smuta - oni patrzą na to w kategoriach set lat, a nie tam jednego sezonu. Nasi rozmówcy kiwali z politowaniem głową i jeden z analityków powiedział: „no tak, czego można oczekiwać po Polakach. Macie obsesję, co może zdziałać kraj, który ma, wtedy jak pamiętam, produkt krajowy brutto podobny do Holandii.” To był ten schemat myślenia. To było powtórzone w 2001, 2003, 2004 itd. W naszych rozmowach z kolegami z Langley. Nie wiem, jak było z MI6, ale myślę, że podobnie było.

Nasza opinia publiczna jest karmiona określonym przekazem politycznym (jednoznacznie i bezkrytycznie proukraińskim). Jestem w stanie to zaakceptować, choć

się osobiście z tym nie godzę, bowiem najgorsze - z mojego punktu widzenia - jest to, że tym przekazem karmione są nasze elity rządzące. Obecni analitycy ds. bezpieczeństwa narodowego na pytanie o obecną sytuację - „Co piszecie? Piszemy to czego od nas oczekują. Co konkretnie piszecie? Mniej więcej tak jak w TVN24. Jeżeli to jest prawdą, to jest to smutne.

ANDRZEJ KARKOSZKA

Otóż ja mam dwie poważne sprawy, które chciałem poruszyć. Otóż gdy było EURO w Polsce, zgłosiła się do mnie firma amerykańska pytając, czy nie chciałbym się zająć sprzedażą ich preparatu na wąglika, bo różnie może być. Zadzwoniłem do MSW, czy mają takie zainteresowanie - no nie bardzo. Dzwoniłem do innych instytucji publicznych. Okazało się, że nikt nie chciał tego kupować, bo po co. W związku z tym zrobiliśmy przegląd strategiczny i sprawdzenie, kto w Polsce, jaki szpital jest przygotowany na pojawienie się wąglika. Odpowiedź: zero! To jest tylko reminiscencja przeszłości, to nam mówi, jak jesteśmy przygotowani na niebezpieczeństwa, które mogą się wydarzyć.

Jeśli idzie o sprawę bezpieczeństwa XXI wieku brakuje mi zawsze umiejętności połączenia kilku sfer. Ponieważ oczywiście jedna sfera czysto wojskowa, mamy nowe jak cyberbezpieczeństwo czy bioterroryzm. Natomiast rzeczywistość jest bardziej skomplikowana i te elementy, które są klasyczne - czyli to co wiemy o relacjach międzypaństwowych, relacji sił, interesów itd. - są w tej chwili dodatkowo komplikowane przez to, że państwa słabną, coraz więcej jest wewnętrznych problemów politycznych, a do tego dochodzi mnóstwo czynników, które nie są klasyczne. Współczesny świat - brak wody, klimat, migracje. One będą wpływały na każde z tych państw, które są połączone innymi więzami. Dobrze jest, jeśli badamy bezpieczeństwo w taki sposób, który pozwala nam stworzyć doktrynę, strategię budowy własnego bezpieczeństwa.

Teraz co do Polski, ja się zgadzam ze wszystkim, co powiedziano tutaj, jeśli chodzi o ocenę naszego stanu obronności. Powinniśmy sobie powiedzieć jasno, że w tej chwili polityka obronna Polski przede wszystkim jest nietransparentna. Władza robi to co chce w danym momencie dla swojego własnego biznesu, interesu, pokazania się publicznego, dla public relations. Nie ma możliwości sprawdzenia, dlaczego tak ogromny jeden czy drugi kontrakt jest zawarty. Jednego z koncernów zbrojeniowych, miał fantastyczną propozycję dla polskiego przemysłu. Technicznie broń taka sama jak amerykańska, tylko że wkład do przemysłu drastycznie inny. Propozycja byłaby taka, że właściwie 2-3% tej technologii byłaby obca, ale reszta byłaby realizowana przez polski przemysł. W tej chwili mamy odwrotnie – 97 obcej technologii, a 3 jest polskiej. Chodzi mi o zjawisko braku transparentności i to dotyczy tej władzy szczególnie, ale każdej właściwie poprzedniej w ciągu tych 30 lat.

Stan polskiego przemysłu, jeśli idzie o broń dla sił lądowych nie jest tak źle, ale cała reszta? Teraz się udało zrobić kontrakt z Włochami, w związku z czym Świdnik będzie miał jakiś tam wkład do utrzymania śmigłowców, ale tak naprawdę to jest bardzo, bardzo źle. Polski przemysł obronny właściwie zanika, jeśli spojrzymy na to co

eksportujemy i jaka jest tego wartość. Teraz Ukraińcy robią nam reklamę, jeżeli idzie o Kraby, więc być może sprzedamy dalej, ale Kraby są w większości koreańskie, angielskie, niemieckie. Trochę lepiej wygląda z Piorunami.

Ostatni element. Jest pewnego rodzaju szansa przez wejście Szwecji i Finlandii do NATO, żeby wdrożyć pewną ideę, którą zgłaszałem w MON, ale oczywiście wyśmiewano mnie - kto w Polsce na to pójdzie. Otóż, jak wiecie, w Polsce najwięcej problemów jest, jeśli idzie o obronność, z marynarką wojenną. Ona jest najsłabiej dotowana, najsłabsza technicznie, a jednocześnie ważna, bo troszkę tego wybrzeża mamy. Otóż ja wtedy myślałem sobie, bo miałem taką przyjemność również znać marynarzy niemieckich, może byśmy zrobili wspólną obronę wybrzeża, tutaj wschód Niemiec i nasze wybrzeże.

Teraz jest taka okazja, żeby nie budować tego na bazie Polski i Niemiec tylko, tylko dołączyć do tego Danię i kraje na północy i mieć wspólne dowództwo Bałtyku, wspólną technikę morską, wspólne działania, wspólną doktrynę i wtedy wybrzeże Polski jest bezpieczniejsze.

ZENON KOSINIAK-KAMYSZ

Chciałem się podzielić kilkoma refleksjami jako dyplomata, który spędził parę lat w Azji. Jeżeli mówimy o zagrożeniach bezpieczeństwa w sferze globalnej to na pewno trzeba spojrzeć na Azję, to na pewno trzeba spojrzeć na Chiny. Jak to wygląda z optyki azjatyckiej?

Po pierwsze, Chiny są mocarstwem globalnym, tak to jest przedstawiane w Azji już od lat.

Po drugie, od czasów łagodnej retoryki Deng Xiaopinga minęło trochę lat i to już nie są tego typu oświadczenia, że będziemy bronić swojego terytorium tylko przypomina się stary dowcip z jakimi krajami graniczy Związek Radziecki? Z jakimi chce. Podobnie jest w przypadku Chin.

Chiny militaryzują sztuczne wyspy na Morzu Południowochińskim wyznaczając nieistniejącą mglistą granicę tzw. dziewiątej kreski o której nie mówią, gdzie ona leży. Ilość lotnisk przystosowanych do lądowania wszelkiego rodzaju samolotów każdej kategorii na tych sztucznych wyspach, jeżeli to zliczymy razem, to jest więcej niż ma łącznie Tajlandia, Wietnam i Kambodża.

Następnie, im bardziej skomplikowana jest sytuacja międzynarodowa, im więcej konfliktów, im więcej zagrożeń takich, jak chociażby kreowanych przez Koreę Północną, czy wojna na Ukrainie, tym jest korzystniej dla Chin. Chiny konsekwentnie stosują te swoją konfucjańską metodę step by step, krok po kroku realizują swoje dalekosiężne plany i założenia.

Pan prof. Aleksandrowicz postawił pytanie, jak rozumiem retoryczne, czy NATO jest monolitem? Przy tej dysproporcji potencjału zbrojeniowego między Stanami Zjednoczonymi a pozostałymi członkami NATO trudno mówić o tym żebyśmy byli monolitem i bardzo dużo zależy od tego kto rządzi w Stanach Zjednoczonych.

Lata Prezydenta Trumpa i jego hasło America first, gdzie praktycznie Stany Zjednoczone przestały być tym globalnym policjantem pilnującym porządku również w Azji miały swoje bardzo negatywne skutki. Mimo pozornej walki z Chinami to właśnie Prezydent Trump wrzucił Azję w ramiona chińskie. Jego pierwsza decyzja po objęciu prezydentury, to było wycofanie się z umowy o wolnym handlu między Azją wschodnią i południowowschodnią Ameryką i Ameryką Łacińską. Słynne Trans-Pacific Partnership. W zamian za to Chińczycy doprowadzili do podpisania porozumienia o wolnym handlu RCEP, gdzie z kolei w ramiona chińskie weszła niemal cała Azja plus Australia i Oceania. Wycofały się z tego Indie.

Patrzymy na Azję przez pryzmat i liczby dotyczące Chin. To jest błąd. Po drugiej stronie jest jakieś cztery miliardy ludzi. Popatrzymy na państwa których my tutaj w Polsce nie dostrzegamy, jak chociażby Bangladesz. Niedawno rozmawiałem z politykiem z Bangladeszu. Oni pamiętają, że powstanie tego państwa poparła Rosja. Indonezja, największe na świecie państwo islamskie to jest 280 mln. Tam są kraje po 100 mln mieszkańców, więc ponad 4 mld jest po tamtej stronie.

Teraz relacje Chiny – Rosja. Znowu kwestia czy Chiny pomagają Rosji. Chiny przede wszystkim pomagają sobie, natomiast jeżeli dojdzie do jakichś eskalacji napięcia na pewno staną po stronie Rosji, tak jak w tej chwili już wspomagają gospodarkę rosyjską, tutaj nie wątpliwości

KRZYSZTOF KRÓL

Wychowałem się w czasach, kiedy dominowała opcja u wszystkich ekspertów amerykańskich o niezwyciężoności Związku Radzieckiego, trwałości tego systemu, tysiące kremlinologów, sowietologów tworzyło naukę, wydawano pisma, wydawano książki. Załamało się to w ciągu dwóch lat i do dzisiaj pewnie nie wiedzą, dlaczego tak się stało. Ale nie podważając kwestii autorytetu ekspertów, chciałem zwrócić uwagę na kilka rzeczy nie wartościując ich, po prostu uważam, że w tej dyskusji powinny one paść.

Pierwsza rzecz, która się zdarzyła i to również w kwestii bezpieczeństwa, a mianowicie moim zdaniem zwiększył się wpływ obywateli na polityków w świecie zachodnim, co implikuje zachowania tych polityków. Media społecznościowe i obieg informacyjny doprowadził do tej światowej wioski takiej, że obywatele zyskali możliwość silniejszej presji i widzimy to i w Stanach Zjednoczonych i we Francji, w Niemczech, w Polsce. Oczywiście, nie można tutaj nie zauważyć, że jest to wpływ realizowany poprzez kilka koncernów amerykańskich medialnych.

Druga rzecz, że występuje porozumienie świata liberalno-demokratycznego, wolnego jakkolwiek byśmy nazywali, nie tylko w sprawie Ukrainy, ale również pierwszy raz wystąpiło to w przypadku COVID. Mobilizacja tego świata liberalno-demokratycznego nastąpiła, zostały przekazane ogromne kwoty pieniędzy na zwalczanie COVID, zakończyło się to bardzo szybkim wynalezieniem szczepionek, leczeniem i ograniczeniem skutków.

Trzecia rzecz, to wydaje mi się, że jednak nie ma konsensusu w sprawie Chin, konsensusu naukowego tak jak się czyta różne publikacje. I tutaj dwie rzeczy trzeba ogólne podjąć a mianowicie jest to kwestia i to dotyczy nie tylko Chin, ale i Indii, a mianowicie generalnych problemów demograficznych, braku kilkudziesięciu, a mówi się o braku nawet 100 mln kobiet, jeśli chodzi o Chiny i Indie i to na pewno nie pozostanie bez efektu.

Czwarta rzecz, to wydaje mi się, że wątpliwa jest skuteczność systemu w której podstawowymi organizacjami partyjnymi partii komunistycznych zarządzają milionerzy, którzy pilnują standardów typowych dla partii komunistycznych. Jak pamiętam PRL, gdzie się udało zrobić wspaniałego Poloneza, ale jednak to był Polonez, który odstawał od produkcji wolnego świata i wydaje mi się, że w przypadku Chin można o tym mówić. Oczywiście wielkim osiągnięciem Chin są kwestie technologiczne, tylko że tutaj występuje element wojny. Mamy wojnę ekonomiczną pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Chinami i możemy znaleźć się w tej wojnie dosyć głęboko zaangażowani chociażby przez kwestię stosunku do chińskich firm technologicznych. W Stanach Zjednoczonych uchwalono półtora roku temu ustawę o eliminowaniu z kontraktów z firmami chińskimi. Na tej podstawie Departament Handlu określa, z którymi firmami nie można handlować. Na pewno na tej liście znajduje się Huawei.

Polskie środowiska informatyczne wystąpiły z postulatem, ażeby eliminować z polskiego obiegu gospodarczego firmy chińskie. Znalazły formułę prawną, która się sprawdza. Wprawdzie była zastosowana nie wobec firmy chińskiej, ale wobec firmy amerykańsko-rosyjskiej czyli Kaspersky Lab, a mianowicie, że z przetargów są wyłączone firmy, które znajdują się na czarnej liście w którymkolwiek z krajów NATO. Ta formuła przeszła cały proces przetargu publicznego, zaskarżania itd. Utrzymała się i w polskim systemie prawnym występuje. To w bardzo dużym stopniu wpływać będzie na nasze życie.

RAFAŁ BATKOWSKI

Ja miałem zaszczyt być policjantem i chciałbym trochę z tej perspektywy przekazać moich myśli. Chciałbym pokazać perspektywę dotyczącą mieszkańca naszego kraju, który żyje w społeczności lokalnej, ma tam określone potrzeby, ma swoje postulaty, swoje oczekiwania, które powinny być do jakiegoś stopnia spełnione przez administrację publiczną.

Otóż, jeżeli spojrzymy na strategię rozwoju miast także tych największych, nie badałem wszystkich, ale z dużą pewnością można stwierdzić, że rzadko kiedy, albo prawie wcale nie występują tam tematy bezpieczeństwa. Wtedy, kiedy w takiej strategii jest opisywana rzeczywistość, jest podany jakiś element, oceny stanu rzeczywistego bezpieczeństwa nie ma, kiedy są podawane recepty takie, które mają służyć rozwojowi tej lokalnej społeczności, tego miasta, również bezpieczeństwo nie występuje. Czasami

w tabelach zadań dla poszczególnych wydziałów urzędu miejskiego to bezpieczeństwo się pojawia.

Z mojej perspektywy jest to bardzo znaczący brak, on pokazuje brak świadomości tych, którzy tworzą strategiczne rozwiązania dla miast, brak tej świadomości, która dotyczy podstawowych potrzeb mieszkańców. Wydaje się także, że nie są zauważane te realne problemy, które wynikają ze stanu przestępczości. Przypomnę tylko, że przestępczość częściowo przez pandemię, w roku 2021 jest o 5% większa. Ta tendencja się utrzymuje, warto się także tą problematyką interesować.

Brak w strategiach rozwojowych przekłada się również na niestawianie priorytetów urzędnikom, nie tylko Straży Miejskiej, ale także urzędnikom różnego szczebla, tych priorytetów, które mają sprawić, aby mieszkańcy czuli się bezpiecznie. Przyczyna jest oczywiście taka, że administracja, głównie samorządowa uznaje, że to Policja, że część administracji publicznej tej rządowej ma zapewnić wszystkie potrzeby w tym zakresie. Ja mam nieco inne zdanie, wydaje mi się, że to zdanie jest również potwierdzone zapisami w ustawach samorządowych, gdzie bezpieczeństwo przynależy do zadań samorządu.

Chciałbym zasygnalizować kwestie, które dotyczą także tematów cyberprzestrzeni i jej bezpieczeństwa. Wydaje się, że to jest coraz większa potrzeba każdego z nas, każdego mieszkańca. Ten temat jest obecny w wielu inicjatywach związanych z transformacją cyfrową. Ona niesie i rzeczy dobre i także wiąże się z zagrożeniami. Wydaje się, że takim niezwykle potrzebnym elementem, który nie zawsze występuje w trakcie transformacji cyfrowej to jest analiza danych, które to dane pochodzą z wielu źródeł. Często miasto, które dysponuje obrazem tego co się dzieje w tej miejskiej przestrzeni posługuje się danymi pochodzącymi z własnych wydziałów. Jeżeli Państwo spojrzelibyście, nawet w dużych miastach informacja dotycząca bezpieczeństwa przekazywana, zgodnie z ustawą, do włodarzy takich miast, nie przekłada się na dalsze działania systemowe.

Mam przekonanie, że powinniśmy analizować bardzo szeroko dane. Część danych które są obecne, które są dostępne nie jesteśmy w stanie ich skutecznie analizować, nie mamy na to sił, potrzebna tu jest jakaś automatyzacja tego procesu. Niedawna inicjatywa w Warszawie, bardzo ciekawa - korpus analityków miejskich. To jest taka szansa i kierunek na to, że będą te dane agregowane, analizowane po to żeby przedstawić potem włodarzom takiego miejsca materiał, który posłuży podjęciu właściwych decyzji i nie będą to decyzje związane jedynie z kompetencjami tej władzy, ale przełożą się na inne instytucje, które w przestrzeni publicznej funkcjonują.

Z mojej perspektywy warto by zwrócić uwagę na inicjatywy, które mogą bezpośrednio wspierać mieszkańców także w obszarze cyberprzestrzeni, zagrożeń jakie tam występują. Jest taka ciekawa inicjatywa np., w Nowym Jorku, które to miasto oferuje mieszkańcom darmową aplikację na urządzenia mobilne po to żeby analizować

w czasie rzeczywistym, pomagać mieszkańcom, wtedy kiedy następuje atak na ich urządzenie, kiedy następuje próba wykradzenia danych itd.

W związku z tym w tej ofercie, darmowej podkreślam, miast czy innych podmiotów powinniśmy w większym stopniu zauważyć mieszkańca, obywatela w tym zakresie także działania policyjne, tworzenie cyberpolicji (specjalnego biura) powinno się wiązać z udostępnieniem wyższej jakości usług i rzeczywistego wsparcia dla mieszkańców.

Dzisiaj zajmujemy się przede wszystkim poziomem krajowym, wielkimi zagrożeniami, takimi, które mogą dotyczyć zachowań sieciowych, bazodanowych. Ja bym zwracał uwagę na to, że nie są zaspokojone potrzeby mieszkańców i wiele działań, które wierzę, że i w tym gronie, ale także w innych gremiach powinny być podjęte, i dotyczą ponownego sprofilowania czy poddania działań administracji publicznej na rzecz potrzeb mieszkańców.

PAULINA PIASECKA

Pierwsza rzecz jest taka, że my, tak naprawdę nie mamy w tej chwili żadnego ładu międzynarodowego. Przestał istnieć, odszedł, za przeproszeniem pochowaliśmy go. To kiedy pochowamy Organizację Narodów Zjednoczonych wzorem Ligi Narodów to jest kwestia czasu. To jest pytanie, kiedy, a nie pytanie czy, ponieważ widać, że istniejący ład międzynarodowy się kompletnie nie sprawdził, nic nie zadziałało.

Druga rzecz, której nie wiemy, a którą pewnie powinniśmy znać, to jest taka, że nasz system prawny w żaden sposób nie nadążą za światem. Nie mamy regulacji prawnych w żadnej istotnych dziedzin, które stanowią kształtujące się wyzwania. Nie mamy żadnych podstaw prawnych do przeciwdziałania zagrożeniom w cyberprzestrzeni. Właściwie mamy dwa rewelacyjne osiągnięcia. Jedno to jest 20-to letnia Konwencja Budapesztańska o przeciwdziałaniu cyberprzestępczości, a drugie to dwa, tzw., podręczniki Stalina, które zajmują się tym w jaki sposób zastosować Konwencję Haską z 1907 r. Ich stosowanie do kryzysu w cyberprzestrzeni co jest, musicie Państwo przyznać, jest dosyć odważną koncepcją, żeby stosować takie przepisy prawa do konfliktu w cyberprzestrzeni.

Nie mamy podstaw prawnych do regulowania tak naprawdę konfliktu hybrydowego, bo jedną z ważnych jego cech jest to, że zaciera granice pomiędzy wojną a pokojem, a podstawą i gwarantem naszego bezpieczeństwa jest art.5. który mówi wyraźnie o ataku zbrojnym i jak nie ma woli politycznej to tak naprawdę nasz system decydowania międzynarodowego jest kompletnie bezsilny wobec konfliktu hybrydowego. To się przekłada na dalsze mechanizmy decyzyjne, o czym doskonale wiadomo właściwie wszystkim wojskowym.

Amerykański Departament Obrony od 2010 roku mówił, że jak nie dokonamy transformacji sił zbrojnych w kierunku konfliktu sieciocentrycznego, to się staniemy

wobec niego bezsilni, bo natura zagrożeń hybrydowych są czymś innym od wojny hybrydowej.

W wypadku wojny hybrydowej jednowymiarowa platforma kinetycznej konfrontacji zostaje zastąpiona przez wielowymiarową przestrzeń starcia militarnego. Oni tam wyraźnie mówią o tym, że hybrydowość współczesnego konfliktu jest upiornie dysfunkcyjna z punktu widzenia procesu dowodzenia i kontroli. Po prostu za dużo różnych jednostek, różne zadania wykonywane w różny sposób. Tu mamy problem, który jest problemem trochę decyzyjnym, trochę technicznym, trochę wynikającym z tego, że w takich dosyć mocno zuniformizowanych i sztywnych strukturach mundurowych jest trudno o sieciowe zarządzanie, trudno o funkcjonowanie w granicach koncepcji organizacji o zmiennej geometrii.

To jest tyle z rzeczy, których nie wiemy systemowo. Systemowo nie wiemy nic, jesteśmy w punkcie startu. Trochę to jest tak, jakbyśmy w tej zupie pierwotnej, w której powstają pierwsze białka, zaczynamy od nowa budować świat, co jest strasznie trudne. Będziemy musieli kształtować strategię jednocześnie próbując zachowywać operacyjną zdolność i państwa i społeczności międzynarodowej do działania. Poddawanie czegokolwiek, jakiejkolwiek organizacji strategicznej przemianie w sytuacji, w której ona musi robić rzeczy zupełnie odmienne, czyli np. dbać o to żeby się wojna w Ukrainie nie rozlała dalej będzie dosyć trudne.

Ostatnia rzecz, o której nie wspomnieliśmy, a która moim zdaniem, ale bezczelnie powiem, że Timothy Snyder też ma takie zdanie, to może znacznie poważniej będzie potraktowane, to jest jak Rosjanom się nie udało zrobić blitzkriegu w Kijowie. Teraz niesamowicie przekształcili strategię i Putin -zdaniem Snydera i wielu ekspertów - szykuje się do wojny głodem. Do powtórnego wykorzystania głodu jako broni masowego rażenia, co będzie dramatyczne dlatego, że głód zdestabilizuje bardzo wiele innych obszarów, które znajdują się w obszarze zaangażowania i zainteresowania NATO. Jak to się stanie to NATO będzie jeszcze bardziej rozproszone niż jest w tej chwili, a na dodatek sankcje ewentualne, które my będziemy nakładać na Rosję, żeby zagłodzić i wykończyć Rosję będą jednocześnie zagładzać mnóstwo innych regionów na świecie, które będą się destabilizować, a i tak są dosyć słabe politycznie i niestabilne.

ANDRZEJ KAPKOWSKI

Nie ma kreowania polityki bezpieczeństwa bez działalności służb wywiadu i kontrwywiadu. One były, są i będą. To służby kontrwywiadu są w stanie dokonywać zamachu stanu, to one zasilają rządzących specjalnymi informacjami, których żaden inny minister nie posiada. Dzisiaj też jesteśmy świadkiem ich działalności, bo wiadomo, że stan wojny poprzedza intensywna działalność wywiadowcza, sam akt wojny jest pewnym potwierdzeniem i taka aktywność niewątpliwie bywa i dzisiaj ta aktywność również jest. Od czasu do czasu możemy wyczytać w źródłach o tym, że amerykańskie czy też angielskie źródła wywiadowcze ustaliły to czy tamto, jeśli idzie o przebieg

działań wojennych i takie czy inne plany, więc to funkcjonuje. Można dzisiaj się pytać o skuteczność i rzetelność tych informacji wywiadowczych nawet w oparciu o dotychczasowy przebieg wojny na Wschodzie.

Ja zetknąłem się z opiniami z dość wiarygodnych źródeł, że ta znakomita służba rosyjska służba wywiadowcza, przynajmniej w tej fazie konfliktu zbrojnego przegrała wywiadowczo. Wygląda na to, że ich rozpoznanie sytuacji wewnątrz ukraińskiej, jeśli idzie o nastroje społeczne, ale również jeśli idzie o stan przygotowania Ukrainy do wojny przez partnerów natowskich oraz ich wsparcie, to te fakty trochę służby rosyjskie przegapiły przynajmniej w tej fazie. Na to wskazuje przebieg wojny. Jak będzie dalej, nie wiadomo.

Natomiast my jesteśmy zobligowani jako państwo do tego, aby w obliczu bardzo realnego zagrożenia, coraz większych siły NATO w Polsce, w tym jednostek sztabowych NATO, rozwiązać problem zabezpieczenia kontrwywiadowczego. Nie można ściągać partnerów tutaj nie gwarantując im bezpieczeństwa. Oczywiście Amerykanie są tak silni, że są w stanie sami zabezpieczyć, oczywiście wraz z wojskiem instalują się stosowne komórki wywiadowcze i kontrwywiadowcze, ale my będziemy gospodarzem.

Na dzień dzisiejszy to jest problem, o którym niewiele się mówi, myślę, że wszystkie organizacje zajmujące się sprawami bezpieczeństwem państwa powinny dysponować taką kompetentną informacją na temat jak wygląda stan zagrożenia wywiadowczego Polski na dzień dzisiejszy. Można, są wymierne parametry, pytać przecież o liczebność ilość rezydentów wywiadowczych, o taką czy inną liczbę instytucji przykrycia wywiadowczego, o incydenty w obszarze chronienia informacji niejawnych czy prób werbunków. To się da przeliczyć, ktoś te dane powinien zbierać i te dane w odpowiednim miejscu wobec określonych polityków powinny być ujawniane, bo to jest kwestia bezpieczeństwa państwa.

To samo, na ile skuteczny jest nasz wywiad, czy on wspiera politykę zagraniczną skutecznie czy nie? Czy dostarcza wyprzedzających informacji czy nie dostarcza? To są bardzo ważne pytania o stan naszego bezpieczeństwa od strony działalności służb specjalnych. Wszyscy ci, którzy są kreatorami polityki bezpieczeństwa taką realną informacją powinni dysponować. Czy informacja nie może być podana na spotkaniu otwartym wymaga określenia przez właściwe służby.

I jeszcze jedna refleksja. Odnoszę wrażenie, że niedobrze się dzieje w myśleniu o bezpieczeństwie świata. Znów jest powrót do myślenia w kategoriach albo narodowych interesów bezpieczeństwa albo stref wpływów i tu nie pomagają sojusze. Wydawałoby się, że okres kryzysu kubańskiego, myślenie z tego okresu mamy za sobą. To samo, jeśli idzie o Falklandy. Okazuje się, że nie, że jednak myślenie w kategoriach własnego interesu, czy sojuszniczego, czy narodowego jest zakorzenione i ono dzisiaj znów daje o sobie znać. Chiny wycofują się z rynku zbrojeniowego, ale po co? Gromadzą produkty u siebie.

W myśleniu o bezpieczeństwie światowym pojawia się myślenie w kategoriach gotowości do konfliktu zbrojnego, czyli negocjacje są na drugim planie. Wydaje się, że w przypadku obecnego konfliktu Rosja – Ukraina ta decyzja o rozwiązaniu siłowym zapadła daleko wcześniej niż wybuch wojny. Wygląda na to, że obie strony w jakimś momencie, uznały takie rozstrzygnięcia za właściwe, a to oddala to najlepsze i najskuteczniejsze rozwiązanie dla ratowania pokoju, czyli negocjacje, siadać do stołu rozmawiać, zapobiegać. Natomiast z tej gotowości myślenia w kategoriach walki może być tylko jeden wielki problem dla wszystkich.

DANUTA WANIEK

Nie chciałabym rozwijać żadnego z wątków z poruszonych dzisiaj, ponieważ one wszystkie oczywiście były bardzo interesujące i nagle dostaliśmy mnóstwo informacji szalenie różnorodnych, znaczy z różnych dziedzin, co zapewne w jakiś sposób wypełni głód potrzeby informacji. To to co obserwujemy na co dzień, źródłem tych informacji są na ogół telewizje, to oczywiście więcej propagandy niż rzetelnej informacji.

Jako obywatelka, która nie ma dzisiaj dostępu do dokumentów aktualnych, no nawet ta relacja Prezydenta RP, która miała miejsce wczoraj, której zadaniem było poinformowanie czołowych polityków polskich o przebiegu, skutkach itd. Pokazano ładne zdjęcia jak panowie ubrali się w garnitury, poszli do pałacu, czegoś się tam dowiedzieli, ale w gruncie rzeczy obywatel mało wie co zostało im tam przekazane i jakie ma to znaczenie dla naszej sytuacji w momencie toczenia za naszą granicą największego konfliktu za naszego życia.

Padła tutaj teza, że jest nam potrzebna budowa własnego systemu obronnego. To zadałabym pytanie. Jesteśmy w końcu członkiem NATO z jednej strony, z drugiej strony uczestniczymy w sposób pośredni i bezpośredni, o czym też dokładnie nie wiemy, w konflikcie jaki ma miejsce w Ukrainie. Jak można w takich warunkach budować własny system obronny? To jest niezwykle trudne wyzwanie i nie wiem w ogóle, czy do zrealizowania w warunkach w jakich obecnie znajduje się nasz kraj.

LECH NIKOLSKI

Następuje rekonstrukcja w kierunku bipolarnego układu na świecie, jeśli tak, to może nie trzeba się martwić. Niektórzy by powiedzieli, być może to jest przewrotna teza, że okres zimnej wojny, w sensie globalnym, pełen strachu, ale globalnie jednak bezpieczny. Dlatego mówię, że być może nie trzeba się martwić. Być może światu potrzebna jest taka równowaga. To rzecz jedna.

Druga rzecz, Ukraina. Wydaje mi się, że rozmawiając o Ukrainie oczywiście jesteśmy za itd. Wydaje mi się, że nie zwracamy uwagi na podziały wewnątrz Ukraińców i nie chodzi mi tu o podział na tych za Rosją, tych przeciw Rosji, tylko na podziały wśród nich jak skończyć tę wojnę. Coraz częściej pojawia się tam pogląd: skończmy ją i podzielmy. Przeczytajcie dzisiejsze gazety, ja rozmawiałem z grupami,

tych, którzy tu do Polski przyjechali, którzy też w ten sposób mówią, a nawet siedzieli tu ileś lat. Ja nie wiem, czy to jest szeroki pogląd, być może jest niewielki, ale jest, i na tym tle wydaje mi się, że jest potrzebna jakaś rozmowa na temat bezpieczeństwa przy różnych wariantach zakończenia wojny w Ukrainie i o to mi chodzi.

Trzecia uwaga, ona była wspominana, to problem demografii, ale nie w tym kontekście. Rządom coraz trudniej rządzić, że mamy natłok informacji, inaczej, że te społeczeństwa są takie galaretki. Teraz mamy 7 mld, czy 7,5 mld ludzi na świecie, tylko, że to już jest postęp geometryczny wzrost liczby ludności. Rządom coraz trudniej rządzić, jak to będzie jak będzie tych 14 mld? Jakbyście spojrzeli ile czasu zajęło np. wzrost liczby ludności na ziemi z miliarda do dwóch, z dwóch do czterech, z czterech do siedmiu, to zobaczcie, że z siedmiu do dziesięciu potrwa nie tak długo, więc ten wzrost liczby ludności będzie istotny.

Chcę powiedzieć, że w perspektywie myślenia o bezpieczeństwie trzeba widzieć wojnę wszystkich ze wszystkimi, że nikt nie zapanuje nad totalnym bałaganem. Kryzys klimatyczny, uchodźcy klimatyczni, rządy nie dające sobie rady z tym wszystkim i kto wie jak to może wyglądać. Trzeba gdzieś to w tyle głowy mieć, że coś takiego może mieć miejsce, i że wtedy trzeba myśleć o tym jak wzmacniać rządy, jak porządkować informacje.

KRZYSZTOF JANIK

Szanowni Państwo, chciałem podziękować, żadnych podsumowań, zakładamy, że będziemy się spotykać, że ten materiał z dzisiejszej debaty będzie dla wszystkich z Państwa dostępny. Ja np. widzę kilka takich myśli, które mnie inspirują do napisania jakiegoś tekstu, może bardziej publicystycznego, polemicznego, jak naukowego, ale warto rozmawiać.

Chcielibyśmy w takiej bezpośredniej atmosferze, we wrześniu raz, w październiku drugi raz w takim małym gronie szczerze pogadać o różnych rzeczach, w różnych aspektach bezpieczeństwa. Przy czym w wyniku tej dyskusji kształtują się tematy do podjęcia na spotkaniach, które chcielibyśmy kontynuować. Zobaczymy co z tego wyniknie, mam nadzieję, że coś pożytecznego, bo już kilku kolegów prosiło o informację o czym rozmawiamy, jak rozmawiamy.

Bardzo Państwu dziękuję, do miłego zobaczenia, Wszystkiego Dobrego!